Nr. 9. We Lwowie, Czwartek d. 11. Stycznia 1866. **Rok V.**

Wychodzi codziennie o godz. 3ciej po południu.
Przedpłata wynosi:
MIEJSCOWA kwartalnie 3 złr. 75 ct.
miesięcznie 1 „ 30 „
Z przesyłką pocztową:
kwartalnie w państwie austrjac. . 4 złr. 80 cnt.
„ do Prus i Rzeszy niem. 4 tal. 15 sgr.
„ Szwecji i Danii . . 6 „
„ Francji i Anglii . 23 franków
„ Włoch . . . . 25 „
„ Belgii i Szwajcarji 18 „
„ Turcji i ks. Nad. 18 „
Numer pojedyńczy kosztuje 8 cnt

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę przyjmują:
Biuro Administracji *Gazety Narodowej* przy ulicy Nowej pod l. 291.
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą od wiersza drobnym drukiem 5 centów, oprócz opłaty stemplowej 30 centów za każdorazowe umieszczenie.
Przedpłatę i ogłoszenia na całą *Francję* przyjmuje jedynie p. *Ludwik Ploński* w Paryżu Boulevard du Prince Eugène 95; p. *Alojzy Oppelik*, w Wiedniu Wollzeile N. 22; *Haasenstein & Vogler*, w Wiedniu Wollzeile N. 9 i w Frankfurcie nad Menem.
LISTY REKLAMACYJNE nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Obecne położenie.

Dziś rozpoczynają się znowu dalsze posiedzenia sejmowe, jeden wniosek po drugim z wypracowanych w komisjach przychodzić będzie pod obrady i uchwały sejmowe, ztąd i dziennikarstwo wyłącznie sejmowemi sprawami będzie przez dłuższy czas zajęte. Więc i my, jakby na waletę świątecznym ferjom, rzucimy jeszcze okiem na obecne polityczne położenie Europy, gdyż może nie tak prędko będziemy znowu mieli czas zwrócić się ku sprawom niekrajowym.

Wiatr zachodni powiewa coraz silniej w Europie, a mianowicie w Austrji. Widocznie pan Bismark przesadził w swej arcyzręcznej polityce względem Austrji. Cudów zręczności dokazywał, aż w końcu stanął na tym punkcie, iż najfatalniejsze czeka go *fiasco*. Zdawało mu się, iż tradycyjna polityka Austrji nie dozwoli jej zbliżyć się do Francji, a tymczasem zawiódł się w swych rachubach. Austrja, jak półurzędowe pisma głoszą, jest w najserdeczniejszem porozumieniu z Francją, a zawarcie traktatu handlowego jest dowodem, że w porozumieniu jest i z Anglią. Co więcej, zamierzone reformy w Weneckiem, przedstawienie projektu do uchwały kongregacjom jeneralnym, świeżo ogłoszona amnestja, są wskazówką, że czynią się przygotowania także do zbliżenia się do królestwa Włoskiego za pośrednictwem Francji, która widocznie dąży do zażegnania choćby doczasowego kwestji włoskiej, ułożeniem stosunków między papieżem, Włochami i Austrją na podstawie *statu quo*, aby mieć wolniejsze ręce w polityce w innym kierunku, i módz w ściślejsze przymierze wejść z Austrją.

W tej samej chwili, kiedy taka przemiana odbywa się w stosunkach międzynarodowych między Francją, Austrją i Włochami, Prusy i Moskwa zamilkły zupełnie. Już nie słychać o dalszych krokach pruskich przeciw Frankfurtowi, ani o dalszych zaborczych rozporządzeniach w Szlezwiku. Buta gabinetu pruskiego nagle poczyna ucichać.

I o Moskwy czynnościach dyplomatycznych, jej zwykłem krzątaniu się po dworach europejskich nic prawie nie donoszą. Jedyny wyjątek stanowi Rzym; lecz i tam podług najświeższych doniesień wywołał zajście nie dyplomata moskiewski, lecz sam papież. Ale za to w wewnętrznych sprawach Moskwa postępuje coraz namiętniej, coraz bezwzględniej względem Polaków, jak gdyby spieszno jej bardzo było wytępić zupełnie katolicki i polski żywioł w krajach Zabranych, a złamać go w Kongresówce. Otóż w pozawczorajszym *Dzienniku Warszawskim* ukaz carski o zaborze majątków kościelnych a przetworzeniu wszystkich księży na zawisłych bezwarunkowo od rządu i kasy moskiewskiej urzędników, jest jakby odpowiedzią na wyrzucenie za drzwi carskiego pełnomocnika w Rzymie. Zapewne że ten ukaz był już od dawna przygotowany, ale ogłoszenie go przyspieszono widocznie. Między Polską a Moskwą, między katolicyzmem a szyzmą nie ma sposobu pojednania, więc wytępić trzeba i Polaków i katolicyzm: oto jest myśl, którą wcielił car w ukaz o wyzuciu Polaków z majątków na Litwie, Wołyniu, Podolu i Ukrainie, i w ukaz świeży o zaborze dóbr kościelnych. Co nienawiść Katkowa wymyśliła, a Europa uważała za płód drobnej, zaślepionej partji, to teraz sam rząd moskiewski wykonuje, wciela w życie.

Ale już się ten czas zbliża, gdzie Europa pojmie dotykalnie, że to nietylko sprawa między Polską a Moskwą, ale walka między Europą a Azją. Już dziś Zachód Europy widzi, że niszczenie polskiego żywiołu, to wdzieranie się Moskwy w serce Europy. Mianowicie pojmować to poczyna najpierwej Austrja, jako wystawiona na pierwsze uderzenie Moskwy. Od dwu miesięcy w głosach półurzędowego dziennikarstwa austrjackiego przebijać się poczyna coraz mocniej to pojmowanie, a niech tylko jako tako uporządkuje Austrja swe stosunki wewnętrzne i swe stosunki włoskie, i wejdzie w ściślejsze przymierze z Francją, wtedy spodziewać się należy, że temu pojmowaniu i w swej zewnętrznej polityce da wyraz silniejszy. Tymczasem widzimy, jak ministerstwo w polityce wewnętrznej co do Polaków, pod austrjackiem berłem zostających, zupełnie odmiennym iść poczyna torem.

Towarzystwo kredytowe w sejmie.

(*B. R.*) „The first, second and third thingto a statesman is to be intelligible“ — (rzeczą męża stanu pierwszą, drugą i trzecią jest: być zarozumiałym) — zasady tej Anglicy trzymają się nieodstępnie, osobliwie zaś w kwestjach finansowych, które zawsze traktować zwykli — jak mówią — „broadly but practically“, i dobrze im z tem.

C. k. komisarz rządowy wniósł sprawę Towarzystwa kredytowego na posiedzeniu sejmu dnia 25. listopada, a mianowicie złożył do laski marszałkowskiej: 1) projekt zmiany statutów, uchwalony przez ogólne zgromadzenie Towarzystwa w lipcu 1861 r.: 2) projekt do postanowień, tyczących się wyboru delegatów Towarzystwa kredytowego, uchwalony również na powyższem zgromadzeniu; 3) poprawki i uwagi rządowe, tyczące się powyższych projektów.

Czyli co z tego i jak dalece ma być uważane za wniosek rządowy do uchwały sejmu, czy przedłożenie takie odpowiada przepisom regulaminu? nie jest rzeczą zupełnie jasną: wywód zaś historyczny, przedłożenie to poprzedzający, okazuje, że Wysoki rząd nie zdaje się być całkiem dobrze poinformowany w tej sprawie.

Wywód ten twierdzi: „jako dyplomem październikowym z r. 1860 i patentem z d. 26. lutego 1861 uchyloną została dotychczasowa reprezentacja stanowa Galicji i Bukowiny, na której polegają statuta galic. stanowego Towarzystwa kredytowego, wydział stanowy funkcje nadzoru w ręce Wydziału krajowego złożył, a Wysokie ministerstwo uznało naglą i konieczną potrzebę zmiany statutów, jako nieodpowiadających odmiennym stosunkom politycznym kraju, i z tego powodu pozwoliło na podstawie §. 90 statutów Tow. kred. na zgromadzenie ogólne właścicieli dóbr tabularnych w Galicji i na Bukowinie, albowiem wszyscy ci właściciele w Towarzystwie są interesowanymi, częścią dla bezpośredniego udziału przez zaciąganie pożyczek, częścią zaś dla udziału w funduszu domestykalnym i dla hipotecznej gwarancji, rozciągającej się na wszystkie dobra tabularne w Galicji i na Bukowinie.“

Owoż dyplom październikowy nie uchyla reprezentacji stanowej, lecz według brzmienia dosłownego biletu Najj. Pana z dnia tegoż 20. października 1860 do ówczesnego ministra, hr. Gołuchowskiego, rozporządza tylko: „Damit die Rechte und Freiheiten der getreuen Stände nach den Verhältnissen und Bedürfnissen der Gegenwart entwickelt, erweitert und mit den Interessen der Gesammtmonarchie in Einklang gebracht werden“ i t. d., a rozwinąć i rozszerzyć prawa, to nie znaczy wcale uchylić. Odłączenie Bukowiny istoty rzeczy nie zmienia, albowiem nawet sam statut z 26. lutego 1861 dla Galicji oddaje zarząd funduszu domestykalnego sejmowi, a czynności wydziału stanowego zleca wydziałowi sejmowemu, statut zaś krajowy dla Bukowiny (prosimy porównać tekst dotyczący obudwu statutów) wyklucza podobne rozporządzenia, a c. k. ministerjum spraw wewnętrznych, wydając rozporządzeniami z 12. grudnia 1853 do l. 23633 i z d. 15. kwietnia 1856 do l. 7020, instrukcje względem zarządu funduszu krajowego bukowińskiego w §. 4. i 5. tej instrukcji orzeka wyraźnie, że fundusz niegdyś domestykalny stanowy w Bukowinie nic nie posiada, i odtąd rubryka ta w budżecie krajowym zupełnie ustała. Gdy zatem fundusz, do którego według §§. 1. i 75. statutu Tow. kred. z roku 1841 jedynie ściąga się gwarancja stanowa za listy zastawne, w Bukowinie, w skutek własnych rozporządzeń ministerstwa wcale nie istnieje, a żadne czynności wydziału stanowego, dotyczące Towarzystwa kredytowego, ani na sejm, ani na wydział bukowiński przeniesione nie zostały, lecz owszem całkowicie przeszły na Wydział krajowy galicyjski: tedy trudno dopatrzyć się tytułu, z jakiego sejm bukowiński mógłby interweniować w sprawach Towarzystwa kredytowego. To bowiem, co powyższy wywód c. k. komisarza rządowego twierdzi o hipotecznej gwarancji, jakoby rozciągającej się na wszystkie dobra tabularne w Galicji i Bukowinie, zupełnie mylne jest; — taka gwarancja ani w statutach Towarzystwa kredytowego, ani zgoła nigdzie nie jest wyrzeczona, poprostu nie egzystuje i jest niemożliwą, bowiem według §. 2. statutu z r. 1841 nie wszystkie dobra mogą do Towarzystwa przystąpić. Gwarancja hypoteczna sięga tylko tam, gdzie zapis dłużny na rzecz Towarzystwa jest intabulowany, i dotyczy tylko członków Towarzystwa, a członkiem Towarzystwa jest według statutów ten tylko, kto do niego przystąpi sam, lub majątek wierzytelnością Towarzystwa obciążony nabywa, i odnośnie (§. 4. statutu) zdeklaruje się.

Z tego, że (§. 75 stat. Tow. kred.) do funduszu domestykalnego wszystkie realności tabularne według praw krajowych przykładać się mają obowiązek, nie wynika wcale żadna gwarancja tabularna dla Towarzystwa kredytowego, jak nie wynika dla innych zakładów, którym fundusz ten przysłuża; owszem, mniej jak dla innych, albowiem Towarzystwo kredytowe, gdyby je nawet w jakiej wypłacie fundusz ten zastąpił, według tegoż §. 75 statutu każdą wypłatę natychmiast zwrócić funduszowi musi.

Zresztą szkoda czasu i miejsca pisać o tem, gdy w pierwotnem, autentycznem wydaniu statutów Towarzystwa kredytowego z d. 3. listopada 1841 w tym §. 75. mianowicie słowa „mit dem ständischen Domestikalfonde“ i słowo „haften“, większemi rozwartemi czcionkami są wydrukowane, a cała stylizacja taka, że jasno widać, iż ustawodawcy o gwarancji hipotekarnej solidarnej wszystkich posiadłości tabularnych, o której nigdzie nie wspomina, ani się śnić mogło; ani mu też śniło się robić członkiem Tow. kredytowego każdego, kto konkurował według praw krajowych do funduszu domestykalnego, bowiem w takim razie, gdyby wszyscy właściciele tabularni byli już z rodu członkami Tow. kredytowego, mówić o przystąpieniu do Towarzystwa, byłoby bezsensem.

Zważywszy zaś, że zgromadzenie ogólne „Generalversammlung“ Towarzystwa kredytowego według statutów §. 89. składa się z reprezentacji krajowej i członków Towarzystwa tego, następuje, że zwołanie na zgromadzenie ogólne w r. 1861 wszystkich właścicieli tabularnych było nieprawne, zgromadzenie to nie kompetentne, a uchwały jego są chyba tylko szacownym materjałem prywatnym, ale nie uchwałami Towarzystwa kredytowego.

Mamy wszyscy prawo nabywać akcje kolei żelaznej, ręczymy nawet za dochód gwarancją państwową, do której umożliwienia podatki nasze służą, a jednak coby na to powiedzieli akcjonarjusze obecni, gdyby nas ministerstwo powołało na zgromadzenie walne i kazało uchwalać statuta dla Towarzystwa kolei? Otoż to samo a nic innego uczyniło c. k. ministerstwo z Towarzystwem kredytowem. Zwichnione temi sposobami stanowisko prawne, dało powód do bezowocnych rozpraw o możliwym wpływie i interwencji sejmu bukowińskiego, o warunkach takich i owakich przystąpienia obywateli krakowskich, o autonomii Towarzystwa kredytowego, a nareszcie doprowadziło do rezolucji czyli wniosków komisji sejmowej, nie mających żadnego praktycznego znaczenia.

Aby ocenić doniosłość tych wniosków, dosyć porównać tekst statutów Tow. kredytowego, z tekstem patentu z 26. listopada 1852 o stowarzyszeniach, a przekona się każdy, że Wysoki sejm nie przychylając się do uchwalenia nowych statutów, postawiłby tylko Tow. kredytowe w niemożności przyjścia do nich kiedykolwiek i zdałby je na łaskę drogi administracyjnej, o której zresztą wspomniał i p. komisarz rządowy na posiedzeniu 29. grudnia, lecz komisja kredytowa na to snać nie zwróciła uwagi.

Jeżeli Wysoki sejm chce Towarzystwo kredytowe przyoblec jaką autonomią, uczynić to może tylko uchwałą odpowiednich liberalnych statutów i uzyskaniem najwyższej sankcji, nie zaś umyciem rąk od spraw Towarzystwa, którego nieszczęściem nie był jego związek statutarny z sejmem, jak to zmownicy twierdzono, lecz przeciwnie okoliczność smutna, że mu sejmu przez lat tyle nie stawało. Otoż dziś jest sejm, więc powinien dokonać, czego kraj i prawo po nim wymaga, przelać jeżli chce, autonomię na Towarzystwo kredytowe, ale nie puścić takowe na los szczęścia.

Prostą i jedyną ku temu drogą jest działanie w duchu statutów Towarzystwa i praw istniejących. Mianowicie: zważywszy, że reprezentacja krajowa istnieje w udoskonalonej tylko formie i z szerszemi atrybucjami; zważywszy, że według ducha praw i statutów Tow. kredytowego, statuta te polegają na reprezentacji kraju a niekoniecznie na reprezentacji stanowej w dawnej formie; że przeto nagła i konieczna potrzeba reform statutów Tow. kredytowego nie wypływa tylko ze zmiany form politycznych, ale i z innych daleko ważniejszych a znanych przyczyn; zważywszy dalej, że odłączenie Bukowiny nie uszczupla atrybucji sejmu w sprawach Towarzystwa kredytowego; zważywszy, że sejm dzisiejszy niewątpliwie podoła czynnościom, do których już sejm postulatowy był powołany; zważywszy wreszcie, że zmiana statutów w myśl §. 21. patentu o stowarzyszeniach podlega formalnościom takim samym, jak pierwotne przyzwolenie: — należałoby Wysokiemu sejmowi: 1) W myśl §. 89. statutu Towarzystwa kredytowego, spowodować zawezwanie wszystkich członków Towarzystwa kredytowego „Vereinsmitglieder“ na zgromadzenie ogólne. 2) Z temiż członkami połączyć się w grono (comité) ad hoc do ułożenia i uchwalenia nowych statutów, zmian i t. d. 3) W myśl §. 90. statutu Towarzystwa kredytowego po ustąpieniu członków nieposłów, statuta ułożone podnieść do uchwały sejmowej. 4) Uchwałę sejmową z dokładnem wyjaśnieniem sprawy całej oddać do sankcji Najwyższej.

Tą drogą sprawa Tow. kred. stanęłaby tak, jak stanąć powinna: stałaby się sprawą krajową i miałaby przyszłość pewną. Dodać pozostaje, że na wszelki wypadek statuta nowe mogłyby zawierać §. ewentualnego zrzeczenia się działalności w Bukowinie, — która i tak dóbr prywatnych zawiera wszystkiego 114 realności tabularnych, a i z tych tylko 42, będące własnością niepodzielną, mogłyby może wziąć kiedyś udział w Towarzystwie, — reszta zaś na (tak zwane „rezeszije“) drobne cząsteczki podzielona, czasem 100 i więcej w jednej wiosce, przystąpić do Towarzystwa kredytowego wcale nie zdolna, — aby uniknąć zwłoki teraz i na zawsze przez styczność z sejmem bukowińskim, gdyby przeciw prawdopodobieństwu c. k. ministerstwo jeszcze nadal obstawało przy zdaniu, w reskrypcie z roku 1862 wyrażonem.

Przegląd polityczny.

Odpowiedź N. Pana na adres sejmu czeskiego, odczytana na posiedzeniu tegoż sejmu d. 8. bm., o której wczoraj wspominaliśmy, opiewa dosłownie jak następuje:

„Przyjmuję adres sejmu krajowego czeskiego z najzupełniejszem zadowoleniem. Usposobienie lojalne i dobre pojęcie Moich chęci, wierne, pełne zaufania przywiązanie do tronu, wyrażone w adresie, wszystko to umacnia Mię w nadziei, że rząd Mój na obranej drodze, którą stale postępować będzie, znajdzie w reprezentacji królestwa Czeskiego silną podporę.

„Kto chce dążyć do celu, jasno wskazanego w Moim manifeście z d. 20 września, nie ulęknie się trudów i ofiar, dla osiągnięcia go niezbędnych. Z radością powitam chwilę, w której spełnienie wielkiego dzieła zawiedzie mię do starożytnej Pragi, aby pośród wiernych mi Czechów dopełnić aktu koronacji według prawa i świętego zwyczaju.

„Zapewnijcie sejm krajowy o Mojej zupełnej życzliwości i łasce cesarskiej.“

Odczytanie tej mowy było przerywane grzmiącemi oklaskami.

Na temże posiedzeniu sejmu pragskiego wystąpił p. Rieger z ostrą krytyką przeciw rządowi z powodów, że redaktorowi *Narodnich Listów*, E. Gregrowi odebrano mandat, a to skutkiem procesu prasowego, i wniósł, aby zasystowano rozpisanie nowego wyboru, póki rząd nie wyjaśni dostatecznie powody odebrania mandatu Gregrowi. Na wniosek Ciżeka wybrano komisję z 9 członków, która ma zbadać, czy rząd w tym względzie podług przepisów i odpowiednio postąpił? Następnie zajmowano się na tem posiedzeniu sprawdzeniem wyborów, i zatwierdzeniem rachunków z funduszów indemnizacyjnych i fundacyjnych z r. 1864.

Sejmowi pragskiemu przesłało 17 kobiet z Jozefsztadu, Królogrodu i Jaromierza protest przeciw dokonanemu w tym okręgu wyborowi posła Nahlowskiego, a to dla tego, że kobiety wykluczono tam od udziału w wyborach.

Jak piszą do *Nar. Listów*, mieli autonomiści taktykę dotychczasową w ostatnich dniach zmienić. Oświadczyli oni ministrowi stanu, że są gotowi wyrzec się pełnej i szczupłej Rady państwa pod warunkiem, jeżeli hr. Belcredi przedłoży rezultaty uchwał sejmów peszteńskiego i chorwackiego jednemu, ad hoc zwołać się mającemu parlamentowi czyli reprezentacji wszystkich sejmów niewęgierskich. Propozycję tę miał hr. Belcredi odrzucić, w proponowanym tym parlamencie bowiem nie mógł nic innego widzieć, jak szczuplejszą Radę państwa, odrzucił dalej i dla tego, że „legalnymi reprezentantami krajów“ są tylko sejmy.

Z Zagrzebia donoszą pod d. 8. bm.: „Z powodu obiegającej w dziennikach pogłoski, jakoby reprezentanci miasta i powiatu Rieki (Fiume) na odbytem w dniu 14. bm. posiedzeniu wyrazili gorące życzenie, aby Rieka bezpośrednio do korony węgierskiej przyłączoną została, i aby jej reprezentacja w sejmie peszteńskim udział brała, mają wnieść w sejmie zagrzebskim podpisaną przez 100 członków sejmu rezolucję do protokołu tej treści, że sejm troistego królestwa uważa powiat i miasto Riekę jako niezaprzeczalną część integralną królestwa tego i w żaden sposób nie dopuści, aby wspomniane miasto i jego powiat do królestwa Węgierskiego były przyłączone, i aby stanęło do tego królestwa w jakimkolwiek odmiennym stosunku niż ten, w jakim do Węgier królestwo troiste stoi lub stać będzie.“

Do *Pressy* piszą z Zagrzebia, że zrobione przez fuzjonistów przedstawienie względem usunięcia ze sejmu chorwackiego asesorów bańskich, odniesie pomyślny rezultat. W kołach urzędowych przeważyło bowiem przekonanie, że stosunek tabuli bańskiej do sejmu, od r. 1847 znacznie się zmienił. Spodziewają się więc reskryptu królewskiego, który wspomnianym asesorom odejmie miejsce i głos w sejmie, ale tylko tymczasowo, póki w drodze ustawodawczej sprawa załatwioną nie będzie.

Idök Tanuja otrzymał z Wiednia ważne, choć wobec innych wiadomości wątpliwe doniesienia, jakoby węgierscy mężowie stanu mieli skłonić

rząd w Wiedniu, żeby uchwał sejmu węgierskiego nie przedkładano wszystkim 17 niewęgierskim sejmom, ale mającej się w Wiedniu ad hoc zebrać jednej reprezentacji wszystkich tych sejmów. Równie ma się przyjmować myśl delegacyj co rok powoływanych do załatwienia spraw wspólnych.

Posłowie siedmiogrodzcy mają przybyć do Pesztu w początku lutego, posłowie chorwaccy w początku marca.

Sejm tryesteński przyjął d. 8. bm. wypracowany przez komisję adres do tronu en bloc, i postanowił adres ten, podpisany przez wszystkich posłów, przesłać przez podestę i komisję, która adres układała, za pośrednictwem namiestnika do Wiednia.

Telegramy z Koloszwaru donoszą, że na posiedzeniu sejmu siedmiogrodzkiego d. 9. bm. odbytem, odczytany został reskrypt cesarski w odpowiedzi na adres, żądający unii Siedmiogrodu z Węgrami. Po odczytaniu reskryptu odroczono posiedzenia sejmu na czas nieograniczony.

Pester Lloyd utrzymuje, że reskrypt powiada: Rewizja artykułu I. uchwalonej w Koloszwarze w r. 1848 ustawy ma być dokonaną w sejmie peszteńskim: że w sejmie peszteńskim mają zasiadać posłowie siedmiogrodzcy w liczbie 73 z dodatkiem 2 posłów z okręgu Nassod: że tych posłów siedmigrodzkich ma powołać gubernium siedmiogrodzkie, że regalistów ma powołać węgierska kancelarja nadworna, i to tylko regalistów powołanych w r. 1848, tudzież że regaliści ab officio odpadają; że sejm siedmiogrodzki zostanie odroczonym, póki sprawa unii w sejmie węgierskim załatwioną nie zostanie; wreszcie że do ostatecznego rozstrzygnięcia sprawy, zostaje wszystko w Siedmiogrodzie in statu quo.

Peszteński *Mag. Vilag* uderzając na projekta parlamentu centralnego proponuje, aby wspólne sprawy całej monarchii załatwiano za pośrednictwem delegacyj, któreby zbierały się na przemian co roku, to w Wiedniu, to w Peszcie. Delegacje te składałyby się w połowie z reprezentantów sejmów niewęgierskich, a w połowie z posłów sejmów korony węgierskiej. Jakie sprawy uznanoby za wspólne, i które jako takie miałyby być przedmiotem obrad tych delegacyj, ma orzec sejm peszteński.

Const. Oestr. Ztg. pisze: „Z okoliczności, że Austrja brała udział w zawarciu międzynarodowej konwencji telegrafowej, podpisanej także przez pełnomocników tak zwanego „królestwa Włoskiego,“ wyprowadzały niektóre dzienniki wniosek faktycznego uznania tego państwa ze strony c. kr. rządu. Wniosek taki jest całkiem nieusprawiedliwiony. Także przy innych transakcjach politycznych, w których brał udział rząd króla Wiktora Emanuela, jak przy zawarciu konwencji względem żeglugi na niższym Dunaju, pomijała Austrja, by nie stawić przeszkód zawarciu tak pożytecznych dla ogółu umów, formalne szkrupuły, jakie mogła obudzać tytulatura rzeczonego monarchy. By jednakże takie postępowanie nie zdawało się być przesądzeniem stanowiska Austrji w tej mierze — składano zawsze w takich razach oświadczenie do protokołu tej treści, że z zawarcia odnośnej ugody nie można wnioskować o zmianie w politycznych stosunkach mocarstw układających się między sobą. Takie zastrzeżenie nastąpiło też przy podpisaniu europejskiej konwencji telegrafowej.“

Prusy. *Z. C.* utrzymuje, że ustępy mowy od tronu, którą król zagai posiedzenia sejmu berlińskiego, zostały już zredagowane w pojedyńczych ministerstwach. „Podług wszelkich oznak — powiada ten dziennik — zdaje się, że mowa tronowa zatrzyma charakter ściśle przedmiotowy. Reprezentacja ludu zbierze się, w streszczonym przeglądzie przedstawi się jej co się stało od czasu ostatniej kadencji, i jakich prac spodziewa się po niej rząd dla poparcia pomyślności kraju. Tym sposobem uczyni rząd zadość swemu obowiązkowi wobec reprezentacji ludu, od której będzie zależeć potem, czy zechce korzystać ze sposobności przyczynienia się do pomyślności kraju.“

Francja. Donoszą z Paryża dnia 6 b. m.: „Zdaje się niezawodnem, że odnośnie do Meksyku coś się święci. Upewniają, że gabinety Washingtonu i Paryża już się ułożyły co do sprawy przyszłej konwencji. Francja wycofa swe wojska, a Stany Zjednoczone pozwolą młodemu cesarstwu jeden rok do skonsolidowania się. Stany Zjednoczone uznają je, skoro się to powiedzie, w przeciwnym zaś razie zastrzegają sobie zupełną wolność postępowania, bez wmięszania się Francji. — Słychać, że między Paryżem i Londynem toczą się już rokowania względem nowego traktatu wydawania zbrodniarzy, na szerszej podstawie jak był dawniejszy.

Włochy. Niespodziewanie donoszą z Rzymu, że br. Ricasoli bawił pięć dni w Rzymie. Nie miał on posłuchania u papieża, ale też jedynym celem jego wycieczki nie mogło być odwidzenie majętności, którą nabył u bram Rzymu i gdzie przyrządza pomieszkanie niewiadomo dla kogo. Do *Gaz. Kol.* piszą w tej sprawie z Rzymu: „Mocno rozszerzyła się tu pogłoska, że Ricasoli przybył z poręki Lamarmory, raz aby wyjaśnić kardyn. Antonellemu znaczenie ostatniej zmiany ministerjalnej; powtóre chce on wpłynąć na to, aby w allokucji d. 8. b. m. papież nie wyraził się zbyt gorzko o rządzie florentyńskim (wiadomo, że papież dość ostro, choć nie wręcz wyraził się o Włoszech d. 1. stycznia; p. r.), a po trzecie ma sprobować, czyby się nie udało zawiązanie nanowo rokowań z Rzymem po pp. Vegezzim i Boggio. — Ambasadzie francuzkiej przydany teraz został młody książę Piombino, kuzyn cesarza, z czego sobie wiele wróżą w kołach włoskich. Słychać też, że Lamarmora nie z żądzy panowania pozostał w ministerjum, ale skłoniły go do tego wyższe względy, mianowicie na handlowo-polityczne zbliżenie się ku Austrji, które zostałoby zupełnie narażone objęciem steru przez stronnictwo lewicy.“

Według *la France*, nie jest jeszcze wprawdzie umówiona suma długu, którą Włochy mają wziąć na siebie od Rzymu, ale sposób jest wynaleziony, a to tak, że po prostu, bez układów, jeden dłużnik będzie za drugiego substytuowany u Rotszylda, który jest wierzycielem tak Włoch jak Rzymu.

Moskwa. Czytamy w *Gaz Wied.*: O moskiewskich stosunkach finansowych wychodzą powoli na jaw wcale niepocieszające szczegóły. Niedobór w dochodach w roku 1866 ma wynosić 36 milionów rubli. Konieczność pożyczki spowodowała belgijską firmę Perent i Schaker do projektu, który dla związku swego z celami przemysłowemi zdaje się liczyć na przyjęcie u rządu. Rzeczona firma zamierza objąć budowę kolei żelaznej z Kurska na Kijów do Odessy w taki sposób, ażeby jej rząd za każde 100 wiorst zbudowanych, wypłacił kwotę 85.000 rubli papierowych z kursem po 90. Wszelkie nadwyżki kosztów budowy miałby pokrywać rząd, wszelkie zaś oszczędzone kwoty przypadłyby na rzecz przedsiębiorców budowy. Tak przebywający od dłuższego czasu w Petersburgu bankier Oppenheim, jakoteż br. Fränkel z Warszawy ubiegają się o koncesję na budowę kolei z Odessy do Czerniowiec. Br. Fraukel, któremu nie powiodło się utworzenie krajowego instytutu kredytowego, dla braku uczestników za granicą, stara się teraz o to, ażeby mu pozwolono wszystkie istniejące w Petersburgu instytuty kredytowe zlać na wzór francuzkiego *Credit foncier* w jeden, by tym sposobem zjednać kredyt krajowi. Przy tej sposobności ma ukaz cesarski włożyć na wszystkie zakłady dobroczynne obowiązek, ażeby ofiarowały swoje fundusze do dyspozycji dla celów tego przedsiębiorstwa.

Ziemie Polskie. Milutyn wrócił nazad do Petersburga, zabawiwszy tylko kilka tygodni w Warszawie. Po świętach ruskich ma przybyć znowu do Kongresówki. *Dzien. Warsz.* wykazuje, że ze 475 katedr na uniwersytetach moskiewskich (nie wliczając tu warszawskiej szkoły głównej) jest 248 nieobsadzonych. Okoliczność ta dowodzi, jak słabe są siły intelektualne Moskwy, jak niemożliwem moskwicenie ziem polskich środkami moralnemi. Dla tego też używa rząd moskiewski siły fizycznej do wytępiania żywiołu polskiego, i ten rodzaj moskwicenia pomyślniejsze dla niego wydaje owoce. Obok wspomnionych dawniej ukazów, mocą których nie wolno Polakom na Litwie i na Rusi nabywać dóbr ziemskich, tudzież mocą których obwinieni o udział w ostatniem powstaniu, zmuszeni są dobra swoje sprzedawać, wyszedł także, jak utrzymuje *Ostsee Ztg.* ukaz względem kolonizowania ziem Zabranych. Brzmienie tego ukazu nie jest jeszcze znane; zmierza on jednak, jak donoszą, do tego, aby z głębi Moskwy sprowadzać masami kolonistów, i osadzać ich w tych prowincjach, przesiedlając masami w głąb Moskwy dotychczasową niezmoskwiconą jeszcze ludność ziem Ruskich i Litwy. Pogłoski o wprowadzić się mającym nowym podziale Kongresówki obiegają znowu. Ostateczne w tej mierze postanowienie carskie ma przywieźć ze sobą Milutyn za swym powrotem do Warszawy. Ukaz carski o zaborze majątków, należących do duchowieństwa katolickiego w Kongresówce, o którym wczoraj wspomnieliśmy, podamy jutro w całości.

Korespondencje Gazety Narodowej.

Wiedeń d. 9. stycznia.

△ Już dawno, mianowicie od czasu jak przebąkiwano o zbliżeniu się Austrji do Włoch i Francji, rozchodziły się wieści o amnestji dla mieszkańców Wenecji, czyli według urzędowej nomenklatury, Lombardzko-weneckiego królestwa.

Jednak wszystkie pogłoski odnosiły się do zwykłego aktu łaski za przestępstwa polityczne, co najwięcej obejmującego następstwa prawne. Od niejakiego czasu pogłoski były przycichły. Jak zaś dzienniki wiedeńskie, nawet te, które obrabiały z upodobaniem pole dyplomatyczne, jak *Ostdeutsche Post*, były niedokładnie w tej rzeczy poinformowane, dowodzi wczorajszy przegląd polityczny tego dziennika, w którym dosłownie powiada: „O amnestji w Wenecji znowu przycichło“. Tymczasem jednocześnie ogłoszony został w *Wiedeńskiej Gazecie* akt łaski dla Wenecji.

Przypatrując się bliżej temu przedmiotowi, niezaprzeczenie widzieć się daje wpływ polityki zewnętrznej na stosunki Austrji.

Zdaje mi się, że faktów analogicznych w historji nie wiele znaleźć można, bo nawet akt łaski, a raczej uniewinnienia, jaki był konsekwencją oderwania się kolonij angielskich w Ameryce od Anglii, nie da się postawić na równi z tym objawem woli Najwyższej.

Ci poddani austrjaccy, którzy po wojnie r. 1859 wyemigrowali, wszyscy, bez wyjątku, osiedli nie za granicą, ale w kraju sąsiednim, który jest tak samo włoskim, jak posiadłość austrjacka, i tam po większej części poprzyjmywali posady czy w wojsku, czy w urzędach, czy też w zawodach prywatnych — owoż tedy ci wszyscy nie tylko że całkiem uniewinnieni, ale ich obecne położenie w sposób legalny poszanowanem zostało. Mają zupełną wolę i wolność rozporządzenia swem mieniem, administrowania swych posiadłości czy pośrednio, czy bezpośrednio. Słowem, wszyscy, którzy się z Włoch austrjackich udali do obozu przeciwnego i tam się rozgościli, postawieni na równi z mieszkańcami inych krajów europejskich, z któremi Austrja pozostaje w przyjaźni.

Ktoby jeszcze dziś chciał wątpić o zmianie polityki austrjackiej i nie wiedział z doświadczenia, że zrobiwszy pierwszy krok, cofnąć się nie podobna, tenby był bardzo krótkowidzącym; można być prawie pewnym, że dwory północne już odtąd na Austrję liczyć nie będą, mianowicie na jej odosobnienie na zewnątrz.

Byle Austrja potrafiła urządzić się wewnątrz organicznie przez zaspokojenie potrzeb wszystkich mieszkańców, może dziś stanąć silniej, niż kiedykolwiek wprzódy.

Jutro się zbierze sejm węgierski. Słychać, że najprzód przedłożonym będzie sejmowi postanowienie monarsze, dotyczące zwołania siedmiogrodzkich posłów do Pesztu.

Ważne będą dyskusje nad adresem; już podczas tych rozpraw partje odcieniowywać się zaczną wyraziściej, i można będzie się lepiej orjentować nad możliwością i warunkami tranzakcji.

Artykuł *Wanderera* zwrócił tu bardzo uwagę w którym powiedziano, że Węgry jak z natury rzeczy wypływa, będą skąpiły z ustępstwami, i dopiero wtedy się skłaniać mogą do szerszych koncesyj, gdy te, które zrobią, okażą się niedostatecznemi. Naturalnie, że tu mowa o prawach, które istnieją de jure, i o uszczupleniu tychże na rzecz jedności państwa.

Wczoraj przybyła i przypuszczoną była deputacja z Węgier, z prymasem na czele, do audjencji. Cel wiadomy, tj. zaproszenie N. Pani do odwidzenia Węgier. Prymas przemawiał; N. Pani odpowiedziała p o w ę g i e r s k u, że spodziewa się iż będzie mogła przybyć do Węgier wraz z N. Panem. Poczem deputacja była zaproszoną na obiad u dworu.

W tutejszym sejmie niższo austr. uparli się centraliści, aby koniecznie wybierać posła do tajchsratu in partibus. Namiestnik dla formy oponował, ale zresztą nie wielką przywiązywał wagę do tego aktu dyletanckiego.

Florencja d. 6. stycznia.

(AJO) P. Mordini, wybrany w Palermo posłem do parlamentu włoskiego, ogłosił temi dniami list do swych sycylijskich wyborców. Mordini stoi tuż obok Crispiego. Koło obu gromadzi się cała opozycja, uważając ich za najzdolniejszych i zarazem za najwięcej poświęcających się przywódzców. Przed rokiem 1860 należeli ci mężowie do gorliwych zwolenników Mazziniego, gdyż tryumwir żądał dawniej jedynie wolności całego narodu, a nie myślał tak jak dziś o jakiejś formie rządu ludowej, która w mało wykształconych i zarazem mało szlachetnych Włoszech jeszczeby się ostać nie mogła. Mazzini zmienił swój polityczny kierunek, zaczął machinować przeciw królestwu. Niezwłocznie usunął się od niego Crispi. Dowiedzieliśmy się o tem z listu, napisanego przez Crispiego jeszcze w roku zeszłym. Mordini nie mówił nic, i dopiero teraz jesteśmy pewni, że i ten ostatni przyjaciel Mazziniego, wyrzekł się konspiracji. W liście do wyborców mówi Mordini, że z owymi kilkoma kolegami, którzy siedzą na najskrajniejszej lewicy, nic nie ma wspólnego. Oświadcza, że króla wspierać jest obowiązkiem każdego człowieka, szczerze kochającego swą ojczyznę. W końcu dodaje, że jedynie mężowie, stojący dziś u steru rządu, nie odpowiadają trudnemu położeniu, że zatem wszelkie siły powinny być do tego skierowane, aby obaliwszy stary system administracyjny, można coś lepszego i zarazem trwalszego zbudować.

List Mordiniego wywołał gorącą polemikę pomiędzy dziennikami opozycyjnemi a konsorterją. Dla czego? Konsorterja widzi, że podobne wystąpienie naczelnika opozycji, zmniejszy jej siły, powiększając równocześnie zastęp lewicy. Wszyscy ci, którzy dotychczas nie należąc do konsorterji, nie wiedzieli do jakiegoby się przerzucić obozu, gotowi połączyć się ze stronnictwem Crispi-Mordiniego. Nie przypuszczamy, aby centrum lewicy, t. j. Rattazzyści, mogło się zbratać z p. Mordinim, bo pomiędzy temi dwoma obozami stoją wielkie idey na zawadzie — ale zawsze jakaś część przyłączy się do przywódzców opozycji. Czy im się uda zebrać tylu, iżby dójść aż do większości, do bezwzględnej przewagi w parlamencie, to jeszcze nie wiadomo; ale że na każdy sposób coś, że tak powiem, utargują, coś zyskają, to więcej jak pewna.

Chciałbym wam dziś pisać wiele, bo dni moje we Florencji policzone, i niezadługo powitam was z dawnej Cezarów a teraźniejszej papiezkiej siedziby — lecz Bogiem a prawdą, nie ma nic nowego. Parlament zamknięty, nowe ministerjum się urządza, bezład po biórach nie do opisania. Jakiś dziwny chaos, jakaś niby apatja! Ależ bo i niedziw; ileż to gabinetów zmieniło się w ostatnich 5 latach?

Możeście ciekawi jakie u nas powietrze? Otóż nie mieliśmy jeszcze ani jednego mrozu, a do 4. godziny wieczorem siedzi się przy odemkniętem oknie. Cudne powietrze — ciepłe słońce, tylko serca zimne, jak ten marmur kararyjski, z którego Michał Anioł wykuł Dawida i kazał mu stać u bramy starego pałacu (Palazzo Vecchio).

Na zakończenie muszę coś wspomnieć o Teofilu Lenartowiczu, którego prace i życie więcej Polaków obchodzić powinny niż parlament włoski lub listy Mordiniego. Nasz ukochany śpiewak mazowiecki zabiera się teraz do wydania bardzo wielu utworów. Jeżeli układ przyjdzie do skutku, parę tomów pojawi się niebawem nakładem Żupańskiego w Poznaniu. Ile tam cudnych odczytacie piosenek — ile wielkich utworów, jak n. p. „Zygmunt“, ile dowcipnych i zarazem ludowych szkiców, jak n. p. „Grajki wędrowne“, ile wreszcie tęsknych i żałośnych zwrotek, jak „Grobarz“! Naszą dawną Polskę znajdziecie żywo odmalowaną — a kto brał czynny udział w ostatniem powstaniu, ten ujrzy się w niejednej bitwie, nie przy jednem ognisku. Teofil nie należał do ruchu, bo zdrowie jego wątłe, ale sercem Polaka i wyobraźnią wieszcza przeczuł jak być mogło — i wiernie opisał.

Prócz tego nasz kochany poeta zaczął się od niejakiego czasu zajmować rzeźbiarstwem. Jego odlewy z gipsu, chociaż drobiazgowe i więcej robione dla własnej przyjemności, aniżeli dla artystów, wyszczególniają się ową fantazją artystyczną, bez której nie jeden malarz lub rzeźbiarz jest czczym robotnikiem, a nie artystą-poetą. Wkrótce nadeszle on Chrystusa na krzyżu do kościoła Marjackiego w Krakowie — wypalonego z ziemi. Śpiewa, tęskni za swą ojczyzną — a dla siebie nic nie bierze od świata — wszystkiego się wyrzekł. Cześć mu!

K r o n i k a.

— **Posiedzenie Rady miejskiej** odbędzie się dzisiaj dnia 11. stycznia br. o godzinie 6tej wieczorem w sali ratuszowej. Na porządku dziennym wszystkie sprawy zaległe z ostatniego zwyczajnego posiedzenia, tudzież:

1. Prośby stowarzyszeń i zakładów dobroczynnych o subwencję w drwach opałowych; sprawozd. radny p. Adamski.
2. Dostarczenie mioteł i świec łojowych na rok 1866; sprawozd. radny p. Prugar.
3. Nadanie opróżnionego miejsca w szkole ogrodników; sprawozd. radny p. dr. Orzechowicz.
4. Prośba Ewy Hewalskiej wdowy po grobarzu o zaopatrzenie; sprawozd. radny p. dr. Pfeiffer.
5. Prośba leśniczego Józefa Prohaski o emeryturę; sprawozd. radny p. Dymet.
6. Prośba dr. Hipolita Armatysa o poruczenie opieki lekarskiej nad instytutem kalek św. Łazarza — bezpłatnie.

— **Urzędnicy na prowincji** stali się od pewnego czasu pracowitszymi, i załatwiają sprawy prędzej niż dotąd zwykle bywało. Jeden z korespondentów naszych z prowincji opisuje nam rozmowę kilku wieśniaków, z której się pokazuje, co lud o tej zmianie sądzi: „Teper sprawu w becyrku robyty, aż lubo. Persze posyłan oden do druhoho, od Anasza do Kaifasza, a teper pryjdy do perszoho lipszoho, to tia uchopyt za rukaw i wże nepustyt, aż sprawu zrobyt. A czomu to tak?— Na to odpowiada wójt z pewnej wioski: — Tomu, że na ostanku, to je do 1. maja, chocze oden z druhym chot' szczokolwiek na dorohu zarobyty. Naj i zarobyt, by wże raz taja lipsza dola nastała! Kotoryj bude retelnyj, toho woźmem potom na pysara.

— **W Gwiazdce Cieszyńskiej** czytamy ważną wiadomość o stanie jęzka wykładowego na Szląsku. „Wiadomo, że w dziekanacie karwińskim uczą w szkołach katolickich po czesku, wyjąwszy szkołę stanisłowską, grodziską i cierlicką, gdzie gminy za polskim językiem się oświadczyły. Napomykam to, aby objaśnić rzecz, o której pisać chcę. W olbrachcickiej szkole, choć dzieci mówią tylko po polsku, uczą także po czesku. Tu podnoszę jednak fakt szczególny. Przy sposobności polecił JMks. dziekan mieszkający w polskiej Ostrawie nauczycielowi, aby godziny w tygodniu, przeznaczone dla niemczyzny, obrócono raczej dla polskiego języka. Jest to ważny wypadek. Albowiem w niektórych szkołach nadzwyczaj niemczono, z czego jednak żadnego pożytku dla ludzi nie było. W niektórych szkołach spostrzegłem przy egzaminie, że już małym dzieciom, nie umiejącym czytać w książkach narodowych, dawano fible niemieckie, nawet katechizm niemiecki weiskano do głowy. Nie dziw, że taki chłopak wyrosłszy, nie pogląda za książką, bo nie zasmakował w treści zrozumiałej, pożytecznej. Inaczej wygląda uczeń, którego ćwiczono w książkach narodowych, i któremu podczas świąt dano czytać z biblioteki szkolnej powiastki użyteczne. Taki będzie i nadal szukał książek pouczających. Mój Boże, ileż nie niemczono za rządów centralizacji i biurokracji! Był to system ogłupiania, jak jeden redaktor napisał, za co do kozy go wrażono; a gdzież ci Niemcy? Chłop niemczy gdy sobie podpije. O wiele byłoby lepiej, gdyby w szkołach uczono geografii, historji naturalnej i powszechnej, fizyki; przy czem ogrodnictwa, rolnictwa, pszczelnictwa i jedwabnictwa także nie trzebaby zaniedbać, a jakiżby to lud nasz był z czasem! Ofiarowałby czas oświacie i dobry byt podniósłby się, a nie toczyłby się, jak to teraz widać, koło cielca Aronowego.“

— *(A. W.)* **Towarzystwo polskie wzajemnej pomocy w Galacu.** Towarzystwo nasze posiada dość szczupły kapitalik, a że zadaniem i interesem jest każdego Towarzystwa, mającego swój fundusz, dokładać wszelkich starań do powiększania jego, więc i my w rozmaity sposób staramy się pomnażać nasz kapitalik. Gdy zaś fundusz nasz zanadto jest mały, żeby można było zrobić nim jakikolwiek komercyjny obrót, zatem pomnażamy go opodatkowaniem swych członków, mających posady i pobierających płacę, lub też mających jakikolwiek inny dochód, dalej zbieraniem od zamieszkałych w Galacu rodaków dobrowolnych składek i nareszcie wypożyczaniem części kapitału na procenta.

W przeciągu niespełna 10 miesięcy, tj. od dnia 17. marca 1865 r., od czasu zawiązania się naszego Towarzystwa, wielu naszych rodaków, jak należących do zawiązku naszego, tak też i obcych, przybyłych z różnych stron otrzymywało odpowiednią pomoc przez udzielanie im pożyczki, pod warunkiem zwrotu z procentem; niektórzy jednak pomimo upłynionego terminu zawiedli nasze zaufanie, a jeżeli po niniejszej odezwie nie poczują się w obowiązku oddania pożyczonych pieniędzy, w takim razie nierzetelność ich względem stowarzyszonych podaną będzie pod sąd publiczny z wyszczególnieniem nazwisk.

Że zaś dnia 17. marca br. kończy się rok egzystowania naszego Towarzystwa, a więc obowiązani jesteśmy przed tym terminem załatwić wszelkie rachunki kasy Towarzystwa naszego, i zdać sprawozdanie przed stowarzyszonemi, dla tych więc powodów upominamy jeszcze raz szanownych naszych dłużników, gdzieby się obecnie nie znajdywali, o rychły zwrot pieniędzy, mając na względzie, że nierzetelność dłużników jest przeszkodą w dalszem procentowaniu naszego kapitału.

— **Via Polacca.** W Palermo na wyspie Sycylii bawi kilku naszych tułaczów; wszyscy z nich zarabiają na utrzymanie jak mogą, częścią po biurach, częścią dawaniem lekcyj, jeden z nich uczęszcza zarazem na uniwersytet, inni kształcą się również dalej w swoich zawodach, jak mogą. Pomimo wsparcia ze strony komitetu miejscowego, którego datku jednak nie chcą nadużywać, bieda wszystkim doskwiera, zwłaszcza z braku ubrania.

Jeden z wychodźców, B., który tam świeżo przybył z Neapolu, z braku porządniejszego ubrania dał sobie z obozowego płaszcza zrobić czamarę i konfederatkę. Strój ten nowy tak się Sycylijczykom podobał, iż go sobie z rąk do rąk wyrywano, ściskano, całowano, gdziekolwiek się pokazał.

Wszyscy wychodźcy w Palermie będą mieszkać —

...a — razem w nowej części miasta, a ...ich prośbę nazwało tę ulicę: *Via Pola.*

— ...iski, który przez jakiś czas zajmował się artystycznem kierownictwem teatru polskiego w Krakowie, odjechał napowrót do Warszawy. Hrabia Adam Skorupka odwdzięczając mu za gorliwą pracę, ofiarował mu przy pożegnaniu srebrny puhar.

— **Skutki zniżenia opłaty listowej** są widoczne, urzędnicy nie mogą podołać liczbie listów: odbyt na znaczki listowe 5-centowe jest wielki. *Presse* donosi, iż na głównej poczcie w Wiedniu od 1. stycznia o 1.000 listów więcej, niż dotąd, odchodzi dziennie na prowincję.

— **Niepraktykowany wypadek**, któregó dotąd nie było przykładu, wydarzył się w tych czasach na hiszpańsko-północnej kolei. Skoro się pociąg zjawił na granicy francuzkiej, zasekwestrował sąd na żądanie niezaspokojonych fabrykantów cały pociąg z 6 wagonami wraz z lokomotywą.

— W **Drohobyczy** d. 5. bm. w nocy wybuchł **pożar** w fabryce świec parafinowych i pochłonął jeden z budynków, przeznaczonych na skład materjałów i przyrządów fabrycznych. Szkoda wynosi 2.000 złr.

— (*A. L.*) **Brzeżany** 7. stycznia 1866. (*Kary cielesne. Język wykładowy.*) Zbyt wiele jeszcze mamy zwolenników kar cielesnych, którym jeżeli przykład innych krajów przytoczymy, odpowiadają, że u nas bez tego obejść się nie może. Że i u nas są ludzie, którzy przenoszą śmierć nad chłostę, dowodzi fakt następujący:

W nocy dnia 7. b. m. zastrzelił się w Brzeżanach żołnierz Krzyżanowski z tego powodu, że groziła mu kara cielesna za to, iż na czatach zadrzemał. Mniemam, że pojedyńczy podobny wypadek dostatecznie potępia używanie kar cielesnych, bo jakżeż przewidzieć można kiedy jej używać, a kiedy nie? Zadaniem sędziego nie jest mścić się na złoczyńcy, lecz uczynić go tylko nieszkodliwym i nauczyć lepszego postępowania. Jakąż nauka może być chłosta? Uznano powszechnie, że ona najbardziej człowieka poniża. Jakże można człowieka, co się przez złe postępowanie sam poniża, jeszcze bardziej poniżać? Lecz powiadają, że ból odstrasza. Co do tego należy pamiętać, że cierpliwość u ludzi jest rozmaita. Muszkuły czyli mięsce przez naprężenie stają się mniej drażliwe, przez ćwiczenie w naprężaniu można je doprowadzić do tego, że stają się prawie nieczułemi, i w tem przyczyna, że niektórzy setki i tysiące pałek wytrzymają, a drudzy kilkudziesięciu bez największej męczarni znieść nie mogą.

Najbardziej zastanawiać musi, że nawet w szkołach, a mianowicie i w średnich dotąd kary cielesne nie są zabronione. I chociaż po panach profesorach oczekiwaćby wypadało, że ich nie używają, to przecież tak nie jest.

Ponieważ w innych krajach koronnych kary cielesne już prawie wyszły z używania, byłoby zadaniem sejmu galicyjskiego powziąć w tej mierze uchwałę, a poseł, któryby ten wniosek przeprowadził, zjednałby sobie podobną zasługę jak lord Wilberforce w sprawie niewolniczej. Możnaby przeciw stawieniu podobnego wniosku zarzucić, że sprawa ta łączy się z reformą więzień, z reformą szkół, żeby więc tam ją odesłać, zwłaszcza, gdy jest już 63 wniosków postawionych. Na to odpowiadam, że historja ciał prawodawczych poucza, iż działalność ich była zawsze najskuteczniejszą przy uchwałach kwestyj zasadniczych. Podobnież jak ani akademie, ani Towarzystwa naukowe nie ułożą ani epopei, ani dramatu, ani słownika nawet, tak samo nieforfunnie się wiodło, ilekroć ciała prawodawcze układały konstytucje, kodeksa i t. d. Pospolicie nie miały czasu dokończyć dzieła, a jeżeli wydali dziecię, to nie długowieczne. Przeciwnie zdarzało się często w sejmach, że wniosek pojedyńczy, postawiony przez jednego z deputowanych, ważne na losy całego kraju miał wpływy. Zdawałoby mi się przeto, że daleko większej doniosłości dla kraju naszego byłoby przeprowadzenie spiesznie np. wniosku względem języka krajowego w szkołach, niżeli poruczenie komisji wypracowania systemu naukowego. Wypracować plan edukacyjny i ocenić go, byłoby może prędzej zadaniem Towarzystwa naukowego i dzienników, niżeli sejmu. Przeciwnie — nie potrzeba do tego głębokiej nauki, ażeby rozstrzygnąć to proste pytanie: Czy nauka w szkole udzielana być powinna w języku zrozumiałym, czy niezrozumiałym? a następnie: czy język niemiecki jest zrozumiałym dla naszych dzieci? czy język polski jest dla dzieci w Galicji niezrozumiałym? Zdawałoby się, że ustawa podobna, dotycząca ściśle prowincji jednej, mogłaby otrzymać wkrótce najwyższą sankcję. — z drugiej zaś strony pamiętać należy, że jeżeli pasmo życia parlamentu naszego przed powzięciem tej uchwały przeciętem zostanie, szkoły nasze będą i nadal bardziej przytłumiać niż rozwijać zdolności młodzieży.

— (*Y*) **Z Delatyna**. W dzień wilii Bożego narodzenia odbyła się u nas piękna ceremonia poświęcenia kapliczki dla chrześcjan rz. kat. obrządku. Zbudowaną i urządzoną ona została jedynie z dobrowolnych składek ubogich mieszczan i urzędników miejscowych. I trudnoż bo to było dłużej uczęszczać do miejscowej cerkwi, gdzie ksiądz poddziekan najniechętniej udzielał pozwolenia odprawiania mszy świętej łacińskiej, komunikując po dziś dzień jeszcze, mimo zakazu Najprzewielebniejszego arcypasterza, swoich parafian stojąco, co dla rz. kat. chrześcjan widocznem znieważeniem wiary i zwyczajów, a zgorszeniem ciemnego ludu być się zdawało; dla tego gorąco zapragnęli osobnego kościółka, a Bóg wszechmocny dopomógł wierzącym, i zbudował dla siebie dom ubogi, ale czysty, jak czyste są serca ofiary niosących. Przy poświęceniu tej kapliczki nie raczył nawet ksiądz poddziekan przybyć na wezwanie proboszcza łacińskiego dla asystencji, wymawiając się dniem świątecznym, jak gdyby w dniu świątecznym lud ruski równie z polskim, (jeżeli tak wedle różnicy obrządku zwać go wolno), nie mógł w jednem i tem samem miasteczku przy tak rzadkiej i wielkiej uroczystości chwalić razem jednego Boga. Lecz na dowód, że nie cały kler ruski podobnych ma przedstawicieli chrześcjańskiej miłości, udowodnił przybyły na tę uroczystość były kanclerz metropolitalny, Wielebny gr. kat. ksiądz proboszcz Wieliczkowski, który z godnością kapłańską podzielał trud i pracę przy dopełnieniu tego obrzędu, a w pięknej przemowie do obecnego ludu, wykazał jasno, żeśmy dziećmi jednego ojca i braćmi między sobą.

Kończąc tę korespondencję, donoszę wam z tych karpackich okolic, że głód i nędza co raz więcej się rozszerza, zarobku nigdzie niema, a oczekiwana zapomoga, o której tutaj lud dziwne wersje plecie, choć się i dostanie, przeminie i ulotni się z dymem zapalonej lulki, a gdy przyjdzie takową zwrócić, i to tak w krótkim czasie, to nastąpi okropniejsza nędza, i nieinaczej da się to uskutecznić, jak tylko, gdy gminy solidarnie zobowiążą się za wszystkich pojedyńczych członków gminy zwracać. Najpewniejszą i najskuteczniejszą pomocą dla naszego ludu w tych stronach, byłoby nastręczenie zarobku, a to przez budowanie dróg i innych publicznych robót, i korzyść z tego wyniknie podwójna, bo lud nie spuści się na daremszczyznę i nie z leniwieje, potem handel się rozszerzy. Dochodzą nas tutaj najnowsze wiadomości, że na węgierskiej granicy psują mosty i drogi na umyślnie, ażeby ztamtąd zboża nie wywożono, bo sami głodu się obawiają.

Ostatnie wiadomości.

Gen. Corr. zaprzecza doniesieniom, jakoby między rządem austrjackim a moskiewskim, z powodu zniesienia wizy paszportów po stronie austrjackiej, miały nastąpić jakieś układy. Doniesienie to niema już z tej przyczyny należytej podstawy, ile że układ, zawarty między Austrją a Moskwą w roku 1815, i dopełniony w roku 1822, jest dotąd obowiązującym.

O sprawie rzymskiej piszą do *Neue fr. Presse*: Myśl zbiorowego zagwarantowania obecnego składu państwa Kościelnego przez mocarstwa katolickie, zaproponowana przez Antonellego posłowi francuzkiemu Sartiges, robi co raz większe postępy. W przedmiocie tym toczyły się już narady w Paryżu, z czego się pokazuje, iż cesarz Francuzów tę myśl popiera, jednak stara się zarazem o to, aby i Wiktor Emanuel wziął udział w tej gwarancji, ale w tem właśnie leży największa trudność. Król portugalski oświadczył się zaitem bardzo stanowczo. O Austrji sądzą, iż w tej sprawie pójdzie za Francją.

Z Turynu piszą: Ogłoszenia, rozlepione po rogach ulic, zwracają uwagę publiczności na to, że wprowadzeniem nowego kodeksu cywilnego od 1. stycznia 1866, małżeństwo cywilne w królestwie Włoskiem stało się rzeczywistością. Śluby będą się odtąd odbywały publicznie w ratuszu przed urzędnikiem cywilnym. Sprzeciwiający się tym przepisom podpadną grzywnie 100 do 1000 franków. Ślub musi poprzedzić dwukrotna publiczna zapowiedź, przybita w bramie ratuszowej. Religijne śluby zakonne nie przeszkądzają w zawarciu małżeństwa. Najmłodszy wiek, wymagany do prawomocnego zaślubienia, jest 15 lat dla narzeczonej, a 18 lat dla nowożeńca. Wyjątki od tego są tylko za wstawieniem się u króla możliwe. Metryki cywilne z rąk duchowieństwa odebrano równocześnie z ogłoszeniem nowej ustawy, i powierzono je władzom gminnym, przezco pozbawiono duchowieństwo bardzo ważnej dźwigni wpływania na życie familijne. Z Nowym rokiem weszła zarazem w życie jednolita organizacja sądownictwa dla całych Włoch.

Urzędowy telegram z Madrytu dnia 8. t. m. donosi, iż Izba deputowanych uchwaliła jednogłośnie przesłać królowej adres. Podług ostatnich doniesień stał Prim w Urda, w górach Toledo. Trudno mu będzie wymknąć się jednej z trzech kolumn, które go ścigają. Powstańcy, którzy wkroczyli do Portugalii, zostali rozbrojeni.

Francuzki zaś telegram z Perpignan d. 9. bm. donosi z Barcelony (w północnej Hiszpanii) d. 7. b. m.: Liczne zbiegowiska ludu, które tu się odbywały, rozegnane zostały przez wojsko. Lud niepokoi się.

Z Rzymu donoszą d. 8. t. m., iż papież na konsystorzu tego dnia odbytym ogłosił nominację arcybiskupa gnieźnieńsko-poznańskiego.

Rząd moskiewski odarłszy duchowieństwo polskie, ogłasza teraz w *Dzien. Warsz.* jakby na szyderstwo następujące rozporządzenie: „Na zasadzie postanowienia rady administracyjnej Królestwa z d. 29. listopada (11. grudnia) i 17. (29.) grudnia 1863 r., na całe duchowieństwo rzymsko-katolickie, tak wyższe jak i niższe, nałożona była, z powodu buntu, na czas stanu wojennego, osobna kontrybucja pieniężna. Następnemi decyzjami JW. hr. namiestnika, w ciągu 1865 r. naprzód wszyscy proboszczowie parafij, mający dochodu nie więcej nad stopięćdziesiąt rs., a następnie w czerwcu b. r. i całe w ogóle duchowieństwo parafialne; od wnoszenia kontrybucji uwolnieni byli także różnemi czasami biskup kujawsko-kaliski, członkowie kapituły włocławskiej i duchowieństwo, pozostające przy katedrze włocławskiej, a nakoniec warszawska kapituła katedralna i duchowieństwo warszawskiej katedry. Teraz wobec świeżo ogłoszonego najwyższego ukazu z d. 14. (26.) grudnia 1865 roku, przez decyzję JW. hr. namiestnika z d. 27. grudnia (8. stycznia) 1865/6 r. i reszta członków duchowieństwa, która jeszcze wnosiła kontrybucję, została od niej uwolniona; również całemu duchowieństwu bez wyjątku umorzona została zaległość, pochodząca z kontrybucyj, od dnia pierwiastkowego jej nałożenia."

Posiedzenie sejmowe z d. 11. stycznia.

Protokołu nie odczytano, bo już na końcu ostatniego posiedzenia sprawdzono i przyjęto protokół.

Sekretarz Ludwik hr. Wodzicki odczytuje petycje wniesione do sejmu. Najwięcej jest o zapomogę i inne przydzielenie do okręgu powiatowego, niż to projekt rządowy czyni. Petycyj weszło od ostatniego posiedzenia przeszło 100.

Przewodniczący komisji petycyjnej, Juwenal Boczkowski zabiera głos i czyni wniosek, aby petycje tyczące się podziału administracyjnego odsyłano wprost do komisji tym projektem się zajmującej, a petycje o zapomogi i odpisanie podatku odsyłać do Wydziału krajowego. Izba ten wniosek przyjmuje.

Urlopów 8-dniowych udzielił marszałek: ks. Fortunie Janowskiemu i Wężykowi. Kirchmayer nadesłał zaświadczenie choroby. Dolański, poseł z Samborskiego dla słabości zdrowia składa mandat. Marszałek wnosi, aby do komisji funduszów w miejsce Dolańskiego wybrano członka sekcji trzeciej.

Dr. Zyblikiewicz wnosi, aby nie z sekcji, lecz z całego sejmu wybierać, gdyż Dolański był jako prawnik wybrany. Zresztą Dolański był członkiem komisji prawniczej. Być może, że w sekcji trzeciej znajdujący się prawnicy należą już do komisyj innych, i nie będą mogli przyjąć wyboru.

Chociaż świeżo do sejmu przybyło kilku prawników, którzy jeszcze do komisji nie należą, Izba jednak nie przyjęła wniosku wyboru z całego sejmu, a marszałek wezwał sekcję trzecią do wyboru.

Sekretarz uwiadamia, iż uorganizowały się dalsze komisje. Komisja dla spraw Wydziału krajowego, wybrała dnia 4. stycznia przewodniczącym Borkowskiego, sekretarzem dr. Rydzowskiego. Komisja katastralna mianowała Gołuchowskiego przewodniczącym, sekretarzem Szumańczowskiego. Komisja dla podziału administracyjnego wybrała przewodniczącym hr. Gołuchowskiego. Komisja dla sprawy propinacyjnej, jeszcze się nie ukonstytuowała, wezwał więc marszałek, aby się dziś zebrała i uorganizowała.

Wodzicki Henryk przedstawia, iż będąc czynnym w kilku komisjach, nie może nadal pozostać rewidentem sprawozdań stenograficznych. Marszałek zapowiada, iż wybór w sejmie hrab. Wodzickiego odbędzie się przy końcu posiedzenia.

Sekretarz Kulczycki czyta wniosek po rusku, aby sejm wyjednał u namiestnictwa rozporządzenie, aby nie pobierano myta od źrebiąt biegnących za klaczami. 15 posłów z klerykalnej partji popiera ten wniosek.

Sekretarz Wodzicki odczytuje wniosek dr. Kabata, podpisany przez 15 członków o urządzeniu osobnej władzy szkolnej krajowej, oddaniu nadzoru nad szkołami średniemi deputacjom gminnym, zaprowadzeniu języka wykładowego krajowego, przekształceniu fakultetu filozoficznego, podwyższeniu płac nauczycieli; w Sanoku, w Jaśle, Złoczowie, założyć niższe gimnazja i komisję do wydawnictwa szkolnych ksiąg zaprowadzić.

Sekretarz Kulczycki czyta po rusku wniosek ks. Ustjanowicza, aby przy szkołach preparandy dla nauczycieli zaprowadzić kurs weterynarski. Wniosek poparty.

Sekretarz Wodzicki czyta wniosek Pietruskiego, poparty podpisami dostatecznie, aby w sprawie zniesienia terna, poruszonej jeszcze w roku 1861 przez księdza Ruczkę, wybrać ze sejmu komisję z pięciu członków złożoną. Kulczycki czyta wniosek ks. Ustjanowicza, aby w szkółkach wiejskich podczas zasiewu i żniw nie było przymusu posyłania dzieci do szkoły, więc aby kurs szkolny z 10 miesięcy do siedmiu ograniczyć. Nikt nie poparł wniosku, więc upadł.

Wniosek Russockiego, aby §. 21 ustawy o poborze wojskowym zastosować nietylko do włościan, ale i do właścicieli większych i realności miejskich (uwolnienie od poboru).

Następuje ruska interpelacja jedna o egzekucjach podatkowych na Rusi, druga zapytująca czy wstrzymanie egzekucji podatkowej zastosowano i do zachodnich okolic nieurodzajem dotkniętych? Komisarz odpowiada, iż uczyniono to dla Zachodniej, w wschodniej Galicji zaś tam gdzie był tylko nieurodzaj i niedostatek panuje.

Starowiejski i 15 posłów interpeluje co do funduszów gimnazjalnych dla miasta Krosna, komisarz nie może na razie odpowiedzieć. Dopiero rozpatrzy się w aktach. Golejewski i 15 posłów interpeluje co się dzieje z głodową sprawą, gdyż z Kołomyjskiego przychodzą wiadomości o głodzie. Marszałek odpowiada, że już komisja głodowa centralna złożona, sankcja ustawy już nastąpiła, choć jeszcze nie nadeszła. Komisarz rządowy dodaje, że właśnie już nadeszła.

Poczem komisarz odpowiada na interpelację Hubickiego. (Obszerniej jutro.) Tu nadmienimy, że komisarz zawiadomił, iż pan naczelnik obwod. złoczowski w drodze dyscyplinarnej ukarany został za postępowanie z panem Malczewskim.

Na interpelację, co się stało z projektowanemi sądami wyjątkowemi dla spraw spornych o grunta między dworami a gromadami, komisarz rządowy, p. Possinger, na wstępie mówi po polsku, potem krótką odpowiedź daje po rusku, lecz dodaje, iż to jest sprawa całej Izby dotycząca, więc wypada mu obszernie sprawę wyłożyć po polsku. Treść jest ta, że ministerstwo obecne odłożyło projekt gotowy tych sądów w listopadzie na bok; sprawy te będą więc i nadal zwykłe sądy rozstrzygać.

Następuje sprawa statutu miasta Tarnowa.

Gospodarstwo, przemysł i handel

Osnowę traktatu handlowego angielsko-austrjackiego, zawartego dnia 16. a ratyfikowanego w Wiedniu dnia 29. grudnia 1865 ogłasza *Wiener Ztg.* z dnia 9. bm. w obu tekstach, niemieckim i angielskim. Treść ważniejszą traktatu podaliśmy już w jednym z poprzednich numerów. Tekst umieścimy, skoro nam miejsce dozwoli.

Okólnik krak. komitetu filialnego z powodu przygotowań do wystawy paryzkiej, któryśmy umieścili świeżo, został wczoraj ogłoszony także ze strony komitetu filialnego lwowskiego w dosłownie jednakowem prawie brzmieniu. Dla tego nie umieszczamy go osobno.

Należytość pocztowa (Postrittgeld) od konia i mili wyznaczoną została na czas od 1. stycznia do końca czerwca 1866:

W krakowskim okręgu rządowym na	1.10
lwowskim	1. 6
czerniowieckim	1.12

Należytość za powóz kryty pocztowy wynosi połowę, za niekryty ćwierć powyższej należytości.

Gminy **Filipowice** (obw. krak.) Biadoliny (obw. krak.) i Zgórsko (obw. tarnow.) zaprowadziły u siebie szkoły ludowe.

Dla wymiaru podatku dochodowego rozpisano właśnie termin do składania dotyczących fasyj po dzień 31. stycznia.

Majątek ziemski **Rozpucie i Beresko** w Sanockiem wystawiony na dzień 6. lutego bm. do licytacji. Cena 16.000 złr.

Kolej galicyjska Karola Ludwika miała w grudniu z. roku dochodu brutto 244.356 złr. tj. o 19.357 złr. więcej, aniżeli w grudniu r. 1864 (224.999 złr.) Całoroczny jednak dochód zr. 1865 wynoszący 3,160.292 złr. jest w porównaniu z r. 1864 o 1,736.147 złr. mniejszym.

Do Rady miejskiej we Lwowie. Głosami wołających na puszczy, są prośby podawane przez szynkarzy wyznania mojżeszowego do Rady miejskiej we Lwowie, w celu zniżenia opłaty rocznej za prawo wyszynku, wyżej o 220 zł. od od opłaty od chrześcjan pobieranej.

Przyznać wprawdzie należy prawe i obywatelskie postępowanie Rady miejskiej, która uznała niestosowność dotychczasowych opłat nierównych, i nową na równouprawnieniu opartą ustawę propinacyjną ministerstwu do zatwierdzenia przedłożyła. Lecz cóż ztąd, kiedy obok tego kroku, ponowienie kontraktów pod dawnemi warunkami zarządzono. Tym sposobem więc przeciążonym szynkarzom wyz. mojż. nadmiarem opłat w ich dotychczasowem nader przykrem położeniu w niczem się nie zaradziło, ani też zamierzonej przez pierwotnego ustawodawcę moralności i zamożności nie pomogło.

W celu tedy uzyskania jakiejkolwiek ulgi, udali się ciż w tych dniach z ponowną prośbą do Rady miejskiej. Sekcja II. wszakże choć szybko, lecz w ten sposób odpowiedziała, że aż do załatwienia tej sprawy w ministerjum na żadne zniżenia zezwolić nie może, gdyż byłoby to niestosownem i ze szkodą gminy połączonem.

Pozwalają sobie zatem proszący najpierw zwrócić uwagę Sekcji II., iż, jeżeli Rada miejska uznała pobieranie nierównych opłat niestosownem, nie umieją oni sobie wytłumaczyć, jak dalsze pobieranie takichże opłat może być stosownem? Sądzą oni, iż nic nadto nie było stosowniejszego, jak natychmiastowe działanie według uchwalonej zasady, i że dlatego właśnie niestosownem jest, zatrzymywanie, aż kto wie na jak długo tego samego, przez się już za niestosowne uznanego postępowania.

Zauważają ciż następnie, iż, jeżeli już teraz zniesienie nierównych opłat byłoby ze szkodą gminy, — gminy, która tak znacznym rozporządza majątkiem, na ile tedy większe i dotkliwsze szkody muszą być narażeni ci, którzy w ostatnim czasie z powodu nieurodzaju i drożyzny z nader oszczuplonych dochodów tę nierówną opłatę ponosić, i te przypuszczalne niedobory gminy wyrównywać muszą? Nie jestże to zniewolić do znoszenia cierpień drugiego, ażeby nie cierpieć samemu? Są zatem znowu powody do mniemania, iż nie nieodstąpienie, lecz raczej zatrzymanie nadal dotychczasowych opłat nierównych, jest niestosownem.

Przy tem pozwalają sobie wzmiankowani powiedzieć nawiasem, iż gmina ze zniżenia a właściwie ze zrównania opłat przed spodziewanem potwierdzeniem nowego statutu przez ministerstwo na żadne szkody narażoną nie jest, owszem korzysta ona z poboru policyjno-szynkownej należytości od arkuszy dożywotnich złożonych, za które już żadnego wynagrodzenia nie płaci, ale nawet w przeciwnym razie godziłoby się, choćby już nie w celu przyjścia w pomoc przeciążonym kontrybuentom, to choćby tylko w celu okupienia słuszności, niejakie ponieść ofiary.

Wreszcie podnoszący głos spowodowani są wyznać, iż przyszli do przekonania, że w mieście naszem istnieją sprawy, na załatwienie których każdy pan radny z osobna się zgadza, lecz w zebraniu wszyscy razem uznają to załatwienie niestosownem. Sprawę szynkarską niestety należy umieścić na czele tych spraw nieszczęśliwych.

W końcu odzywający się byliby zobowiązani, gdyby im kto wskazał drogę do Rady miejskiej. Używali oni bowiem już różnych dróg, lecz bezskutecznie. Składali prośby na ręce radnych; nie otrzymali żadnej odpowiedzi; podali teraz prośbę przez protokół: odpowiada im sekcja przez usta magistratu.

Szynkarze kontraktowi oświadczają zatem, iż są ciągle tego niezłomnego przekonania, że sprawa ich, a szczegółowo ich prośba o zniżenie dotychczasowych opłat, w razie przypuszczenia jej pod rozbiór Rady miejskiej, Rady która tyle dowodów dała światłego pojmowania swych obowiązków, reprezentacji wyszłej z wolnych wyborów obywateli miejskich, nie zostałaby za niestosowną i przynoszącą gminie szkodę, lecz rozstrzygniętąby została odpowiednio do pierwotnej zasadniczej uchwały — słusznie i po obywatelsku.

Chodzi więc ostatecznie o to, aby Rada wzięła tę rzecz jak najprędzej pod rozwagę na pełnem posiedzeniu; bo skoro sekcja nie może zaprowadzić żadnych zmian, to pocoż trzymać sprawę w przykrem zawieszeniu i pod wyłącznem rozporządzeniem sekcji?

(*Mr.*) **W Wrocławiu** 8. stycznia. (*Sprawozdanie targowe*). W europejskim handlu zbożowym panuje od dwóch tygodni dość znaczna cisza. Potwierdzają to doniesienia ze wszystkich prawie targowic. Pogoda u nas sprzyja ciągle zachowaniu posiewów ozimych. Na tutejszej targowicy w ciągu tygodnia było także bardzo spokojnie, i ceny w skutek tego miały się ku zniżeniu we wszystkich gatunkach ziarna. Szefel (14 garncy polskich) pszenicy białej płacono (84 funtów) po 66, 73—77 sgr. (1 sgr.- 5 kr. w. a. srbr.), żółtej 64—74, zrośniętej 52, 55—60; szefel żyta (84 fnt.) loco Wrocław 52—54, najprzedniejsze 55 sgr. Jęczmień 74 fnt. żółty 35 | 37, jasny 39 do 40, biały 43 sgr. Owies (50fnt. cł.) 25.27—29 sgr. Ruch w ziarnie strączkowym także ograniczony. Groch (90 funtów) do gotowania 64—68, na paszę 54—58 sgr. Wyka (90 funt.) 54—57—60 sgr. Soczewica drobna 90—120 sgr., wielka 5½ tal. za szefel. Fasola biała 80—90, najlepsza 100 sgr. Bób (90 fnt.) 55—65 sgr. Hreczka 42—48 sgr. za 70 funt. cłowych. Proso 45—50 sgr. za 84 funt. Nasienie koniczyny czerwonej bardzo poszukiwane i w dobrym pokupie. Cokolwiek się pokaże na targu, rozchwytują zaraz, i można być pewnym, że ceny osiągną niespełna swoją zeszłoroczną wysokość w miarę zbliżania się ku wiośnie. Dziś notują cetnar cłowy (100 funtów cłowych=89 fnt. wagi wiedeńskiej) 15—17⅔ talara (1 talar pruski=1.57 a. w. bez ażja): najcelniejsze gatunki płacą drożej. Nasienie białej koniczyny poślednie 13—15½, średnie 16—18½, bardzo przednie 19—21 tal. za cetnar cłowy. Tymoteusz 9½—11¼ tal. Nasienie koniczyny szwedzkiej 40—48 tal. za cetnar. Nasiona olejne mniej pokupne z powodu spadnięcia cen oleju rzepakowego. Rzepak zimowy 299—310 sgr. za 150 funt. cłowych brutto. letni 216—250. lnianka 201 do 226 sgr. za 150 funtów. brutto. Gorczyca 3½—4⅓ tal. za cetnar. Siemie konopne 53 do 55 sgr. za 60 funtów. Lniane 6—7⅚ tal. za 150 funtów. Makuchów rzepowych cetnar szlązkich 61—62, obcych 58 — 60, lnianych 72—78 sgr.

Okowity masy ogromne nadchodzą z prowincji i idą na składy, gdyż odbytu na teraz nie ma. Osobliwie targowice południowe, gdzie dotychczas okowita pruska panowała, zamknięto dla niej w skutek wzmagającej się konkurencji spirytusu austrjackiego, osobliwie w Tryeście. Konkurencja ta będzie jeszcze silniejszą, gdy z dniem 1. lutego wejdzie w życie nowe opodatkowanie gorzelń w państwie austrjackiem i pomnoży produkcję, a z nią i wywóz za granicę celem otrzymania całego zwrotu podatku. (Producenci okowity w Czechach postanowili wystosować do ministra Larischa adres dziękczynny za nadanie ustawy z dnia 18 października o opodatkowaniu ryczałtowem zacierów: p. r.) — Masła kwarta 18—21 sgr., jaj kopa 27—28, cebuli szefel 60—70 sgr.

Przyjechali do Lwowa dnia 9. stycznia. Pp. hr. Borkowski Witold z Winniczek, hr. Komorowski Wład. z Dziewiętnik, Skrzyński Włodz. z Krościenka wyżnego, Ilnicki Paw. z Kołomyi, Słoninka Adolf z Debreczyna, Müler Ludw. z Poznanki hetmańskiej, Zawadzki Karol z Potoka, hr. Lanckoroński T. z Tartakowa, hr. Tarnowski Adam z Polski, Udrycki A. z Wielkich mostów, Nowacki Kaz. z Tejsarowa.

Wyjechali ze Lwowa dnia 9. stycznia. Pp. br. Lazarini W. do Wiednia, hr. Zamojski Aleks. do Moskwy, Możarowski Ant. do Bełza, Trzciński Józef do Hanowic, Zbrożek Kaz. do Wierzbiaża, Zwolski Jul. do Bryniec zagórnych.

Kurs lwowski, z dnia 10. grudnia.	Dają w. a. zł.	ct.	Żądają w. a. zł.	ct.
Dukat holenderski	4	95	5	00
Dukat cesarski	4	97	5	03
Moskiewski półimperjał	8	56	8	67
Moskiewski rubel srebrny	1	61	1	64
Moskiewski rubel papierowy	1	36	1	38
Pruski talar kur.	1	56	1	58
Galic. listy zast. w. a. (bez kuponów)	66	93	67	47
Galic. listy zast. m. k. (bez kuponów)	70	16	70	71
Galicyj. oblig. indem. (bez kuponów)	67	82	68	40
Pożyczka narodowa (bez kuponów)	66	27	66	92
Akcje kolei żel. gal. (bez kuponów)	178	67	181	17

Telegrafowany kurs wiedeński, z dnia 10. grudnia.	W. A. zł.	c.
Oblig. długu państ. 5% za 100 gl. m. k.	62	65
Pożyczka nar. 1854 5% za 100 gl. m. k.	66	65
Losy z r. 1860	83	55
Akcje banu nar. za 1000 gl.	760	00
„ Towarzyst. kred. na 200 gl.	150	80
Londyn 10 fnt. szterlingów	104	85
Dukaty cesarskie sztuka	5	01
Srebro za 100 gl. w. a.	105	00

Wiedeń 9. stycznia.	Płacą zł.	c.	Żądają zł.	c.
5% Metaliki na wal. austr.	59	00	59	20
„ Pożyczki narod.	66	75	67	00
„ Metaliki na m. k.	62	50	62	60
„ Obl. ind. niż. austr.	82	00	83	00
„ „ „ węgierskie	69	50	70	10
„ „ „ chor. i banac	70	00	70	00
„ „ „ galicyjskie	67	75	68	50
„ „ „ bukowińskie	66	25	66	75
„ „ „ siedmiogr.	63	00	63	75
Pożyczki loteryjne.				
Losy pożyczki z r. 1839	138	50	139	00
„ „ „ 1854	78	50	79	00
„ „ „ 1860	83	40	83	60
„ „ „ 1864	76	60	76	80
„ „ srebrnej z r. 1864	71	25	71	50
„ „ z r. 1865	71	75	72	00
„ kredytowe	113	70	113	90
„ ks. Esterhazego	80	00	85	00
„ ks. Salm	28	25	28	75
„ hr. Palfy	22	00	22	50
„ ks. Klary	23	00	23	50
„ hr. St. Genois	23	00	23	50
„ masta Budy	21	00	22	00
„ ks. Windischgrätz	15	00	15	50
„ hr. Waldstein	18	25	17	75
„ hr. Keglevich	12	00	12	50
„ Rudolfa	12	00	12	50
Akcje banków i przemysłu.				
Banku narod. austr.	758	00	760	00
„ anglo-austr.	72	25	73	75
Zakładu kredytowego	151	10	151	30
Kolei półn. Ferdynanda	160	00	160	50
„ galicyjskiej	179	50	180	00
czerniowiec z wpł. 50%	54	00	55	00
Kursa zagraniczne. (3-miesięczne).				
Augsb. 100 złr. nr.	88	50	88	75
Frankf. n. M. 100	88	60	88	70
Hamb. 100 mark.	78	50	78	50
Londyn 100 fnt.	104	75	104	90
Paryż 100 frank.	41	80	41	80
Warszawa 9. stycznia.				
Półimperjały . . . rubli	00	00	00	00
Listy zastawne III. ok. „	12	40	12	45
„ „ kupon. „	00	00	00	24
Akcje kol. żel. war.-wied. „	00	00	00	00
„ „ „ war.-bydg. „	69	67	70	00
Paryż 9. stycznia.				
renta 3%	68	40	00	00

Wydawcy: Jan Dobrzański i Witalis W. Smochowski. Główny współpracownik: Jan Dobrzański. Odpowiedzialny redaktor: Antoni Orzechowski. Druk Kornela Pillera